

Dr David Turner, Ewangelia Jana, sesja 18, Ew. Jana 16:16-17:26

© 2024 David Turner i Ted Hildebrandt

To jest dr David Turner i jego nauczanie na temat Ewangelii Jana. To jest sesja 18, Przemówienie pożegnalne, Nauczanie o smutku i Modlitwa końcowa. Jana 16:16-17:26.

Witamy w naszym czwartym i ostatnim filmie na temat przemówienia pożegnania, Jana 13 do 17. Patrzyliśmy na to przemówienie jako na przemówienie otoczone, że tak powiem, wstępem, w którym Jezus modeluje uczniom rodzaj wartości że teraz ich naucza i ukazuje im naturę prawdziwej pokory oraz że muszą chcieć pokornie służyć sobie nawzajem. Zatem przyglądaliśmy się właściwemu przemówieniu od końca rozdziału 13, wersetu 31, tak naprawdę do roku 1633, i mamy to, co nazywamy tutaj postludium.

Nie jestem pewien, czy to najlepsze określenie, ale przemówienie kończy się wstawiennictwem Jezusa za uczniów. Widzą zatem, jak urzeczywistnia wobec nich naturę prawdziwej pokory, a mycie ich stóp ma także duchową symbolikę oczyszczenia z grzechu. Uczy ich zatem o duchu, który przyjdzie i wyposaży ich, a kiedy zakończy swoją relację z nimi, przypieczętowanie ją, jeśli można, modlitwą wstawienniczą.

Tak więc, jak sądzę, wygląda to w ogólny sposób, w jaki patrzymy na przemówienie pożegnania u Jana, rozdziały 13–17. Kończymy teraz przemówienie i jesteśmy w połowie rozdziału 16 i zauważamy, jak po tym, jak Jezus rozmawiał z uczniami o trwaniu w Nim jak winorośl i latorośle i mówił do nich realistycznie o prześladowaniach, które ich spotkają, a jednocześnie rozmawiał z nimi o tym, w jaki sposób Duch Święty będzie im pomagał w ich drodze do świadectwa światu. Teraz będzie się za nich modlił i wyśle ich, jeśli chcesz, po swojej męce.

Kiedy Jezus rozmawiał z nimi o działaniu ducha, jest werset, który, jak sądzę, jest nieco przejściowy, w rozdziale 16, wersecie 16. W tłumaczeniu NIV, Jezus dalej powiedział, jeśli jesteś używając Biblii, która tak się składa, że jest oznaczona czerwoną literą, nie jestem pewien, czy mi się to w pełni podoba, ale czasami się przydaje. Możesz cofnąć się od roku 1616 aż do rozdziału 14 i wersetu 22, aby zobaczyć ostatni czarny listy. W tym miejscu Judasz, nie Iskariota Judasz, ale ten drugi, pyta Jezusa, dlaczego nie zamierza ujawnić się publicznie i dlaczego nie zamierza pokazać się światu.

Zasadniczo od tego czasu, czyli 14:23, Jezus przemawia bezpośrednio do uczniów, bez żadnych przerw, pytań i jakichkolwiek innych wydarzeń. Następuje zmiana lokalizacji pod koniec rozdziału 14, w wersecie 31, gdzie Jezus mówi: „Chodźcie teraz,

wyjdźmy”, a oni przenoszą się w inne miejsce, czego wciąż nie jesteśmy do końca pewni gdzie to by było. Zatem zaszliśmy już całkiem daleko od pytania Judasza i teraz, jak sądzę, rok 1616 jest w pewnym sensie przejściem do następnej części dyskursu, powiedział Jezus, a my mamy powiedzenie z go tutaj, za chwilę nie będziecie mnie widzieć więcej, niż za chwilę mnie zobaczycie, co, jak sądzę, przenosi nas do ostatniej części nauczania Jezusa na temat przyszłości i tego, co ona przyniesie, i wprowadza nas w Jego modlitwa.

Jeśli więc zrobimy to samo, co robiliśmy tu przez cały czas i zauważymy sposób, w jaki rozwija się dla nas ta narracja, uczniowie nie zrozumieją tej nauki, którą Jezus właśnie przekazał w 16:16. Zatem po mowie ciała, wyrazie twarzy, wzruszaniu ramionami i szeptaniu do siebie najwyraźniej widać, że nie rozumieją, o czym on mówi. Co masz na myśli mówiąc „trochę czasu”? Co to za biznes? Jezus to dostrzega i uświadamia sobie, że potrzebują wyjaśnienia w tej kwestii.

Czytamy więc w wersecie 19: Jezus widział, że chcieli go o to zapytać, więc im powiedział: Czy pytacie się nawzajem, co mam na myśli, gdy mówię: za chwilę mnie zobaczycie, a potem za chwilę dopóki mnie już nie zobaczysz, a po chwili mnie zobaczysz. Zatem pierwsza część tej części rozdziału 16 mówi właśnie o tym pytaniu, a Jezus staje się coraz bardziej, jak sądzę, oczywisty w tym, o czym mówi, coraz wyraźniejszy w swoich słowach. Myślę, że kulminacją tego jest werset 28, gdzie Jezus powiedział: „Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat”.

Teraz opuszczam świat i wracam do Ojca . Zatem stosując paralelizm typu ABBA, Jezus bardzo wyraźnie mówi im, że odchodzi, co wywołuje z ich strony odpowiedź. Mamy więc uczniów zadających pytanie, na które Jezus odpowiada, a teraz uczniowie odpowiadają Jezusowi w wersety 29 i 30.

Teraz mówisz nam to bardzo wyraźnie i bez figur retorycznych. Słowo figura retoryczna w wersecie 29 jest tym samym słowem, które widzieliśmy w rozdziale 10, paroimeia , język przenośny, alegoria, przenośny sposób mówienia. Zatem w wersecie 30 mówią dalej: „Teraz widzimy, że wiesz wszystko i nawet nie potrzebujesz, aby ktoś zadawał ci pytania.

To pozwala nam wierzyć, że przyszedłeś od Boga. Zatem w zachęcającej odpowiedzi z ich strony mówią, że teraz, gdy rozumiemy, o czym mówisz, jesteśmy bardziej niż kiedykolwiek skłonni w Ciebie wierzyć. Wtedy Jezus odpowiada im jeszcze raz.

Mamy więc tutaj do czynienia z pewnym wzorcem, w którym oni zadają pytanie, a on odpowiada. Więc, pyta, czy naprawdę teraz wierzysz? Więc Jezus, jak sądzę, jest trochę w ich obliczu. Jesteś pewien, że to dostałeś czy nie? W pewnym sensie mówi dalej, że nadchodzi czas i rzeczywiście już nadszedł.

więc rodzaj języka, który zauważyliśmy przed powrotem do rozdziału piątego, w którym mamy do czynienia z czymś w rodzaju uświadomionej eschatologii. Jezus mówi, że nadszedł czas, nadchodzi czas, a właściwie jest już bliski, kiedy będziecie rozproszeni. Zatem Jezus dokonuje tutaj pewnego rodzaju eschatologii związanej z prześladowaniami, mówiąc, że w przyszłości nadejdzie czas, kiedy będziecie mieli trudności, będziecie prześladowani.

Właściwie nadszedł już czas, aby to się już stało. Każdy do swego domu, zostawicie mnie samego, ale nie jestem sam, bo Ojciec jest ze mną. To wam powiedziałem, abyście pokój we mnie mieli.

Na świecie ucisku będziecie, ale bądźcie dobrej myśli, Ja zwyciężyłem świat. To jest, jak sądzę, jeden z najważniejszych akcentów całej Ewangelii Jana. W zasadzie są to ostatnie słowa Jezusa skierowane bezpośrednio do uczniów podczas publicznego nauczania.

W Ewangelii Jana zwyciężył świat. Dlatego myślę, że jest to ważny temat Janowy w tej ewangelii i w całym materiale Janowym. Wróć i porozmawiaj o tym później.

Zatem przechodzimy do rozdziału 17, który jest w istocie niesamowitą modlitwą, w której Jezus w pewnym sensie omawia na nowo ich relację z Ojcem w kategoriach niebiańskiej chwały. W rozdziale 17, od pierwszego do piątego, modli się bezpośrednio za swoich uczniów, którzy są tam z nim. W wersety od 6 do 19 zaczyna się modlić na końcu modlitwy za tych, którzy uwierzą w Niego dzięki świadectwu jego pierwotnych uczniów.

Rozdział 17, wersety od 20 do 26. Taki jest przebieg tego fragmentu. Jeśli chodzi o strukturę, myślę, że już wspomnieliśmy, może to sprawi, że stanie się trochę jaśniejsze, że Jezus mówił o świadectwie Ducha i jego świadectwie podczas prześladowań trwających do roku 1615.

Zatem teraz w 1616 r. składa oświadczenie przejściowe: nie będziecie mnie już więcej widzieć, a potem mnie zobaczycie. To ich dezorientuje. Więc w pewnym sensie rozmawiają o tym między sobą.

Reaguje więc na ich dwuznaczność i uczucia, a następnie zaczyna im bardzo jasno wyjaśniać, co się dzieje. Tak więc, jeśli porównać w 16:16, nie będziecie mnie widzieć przez jakiś czas, a potem mnie zobaczycie, zgodnie z tym, co on mówi bezpośrednio, opuszczam świat i idę do Ojca. To całkiem niezłe prowadzi do konkluzji, która ich satysfakcjonuje i rozumieją, co mówi, na co znowu, tym razem, odpowiada na ich komentarze.

Zatem w jego odpowiedzi występuje dwuznaczność i brak jasności, co prowadzi ich do stwierdzenia: teraz rozumiemy, teraz jest jasność. Reaguje więc na ich jasność.

Reaguje więc na brak jasności i reaguje na jasność, która została osiągnięta, i ponownie bardzo realistycznie mówi o sytuacji, a następnie modli się za nią w rozdziale 17.

Niektóre z kluczowych idei, o których, jak sądzę, chcielibyśmy tutaj pomyśleć, zauważyć i być może skupić się na nich w dodatkowych badaniach, jeśli czas na to pozwoli, to jeszcze raz rzeczywistość smutku. Wspomniano już w 1616 r., przepraszam, w 16 wersecie 6, że jesteście przepełnieni smutkiem, ponieważ wam to powiedziałem. Zasadniczo jesteś przepełniony smutkiem z powodu mojego odejścia, a sytuację pogarsza fakt, że mówiłem ci, że będzie trudno.

Zatem powraca do tego tematu jeszcze raz w wersetach od 20 do 22. Teraz jest czas waszego smutku, ale zobaczę was ponownie i będziecie się radować i nikt wam nie odbierze waszej radości. I tego dnia nie będziesz już mnie o nic pytać.

Zaprawdę powiadam wam, mój Ojciec da wam wszystko, o cokolwiek poprosicie w moim imieniu. Do tej pory o nic nie prosiliście w imię moje, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna. Wygląda więc na to, że Jezus mówi tam, że chociaż smucisz się i smucisz, werset 22, zobaczę cię ponownie i będziesz się radować.

Zatem najprostszym sposobem zrozumienia tego, jak sądzę, jest zobaczenie Jezusa mówiącego im po zmartwychwstaniu: „Ukażę się wam ponownie”. Jednak słowa następujące po wersecie 22 sprawiają wrażenie, jakby mówił o czymś trwalszym. W tym dniu – mówi – nie będziecie już mnie o nic pytać.

Ojciec da wam wszystko, o co poprosicie w imię moje. Wydaje się, że jest to stwierdzenie dość otwarte. Może to więc sugerować, że Jezus nie mówi tyle o osobistym spotkaniu z nimi po zmartwychwstaniu, ale o swojej stałej relacji z nimi przez Ducha Świętego od tego momentu.

Nie tylko stosunkowo krótki okres po czasie zmartwychwstania. Zatem będzie smutek, ale ten smutek minie, ponieważ ponownie zobaczą Jezusa. Zrozumieją, że ich związek z nim się nie skończył.

Powróci do nich po zmartwychwstaniu. Myślę, że kolejnym tego elementem jest to, że będzie kontynuował swoją relację z nimi poprzez Ducha Świętego. Tak więc smutkowi towarzyszy rzeczywistość prześladowań.

Tak więc, czytamy całkiem sporo o prześladowaniach pod koniec rozdziału 16, tak jak zauważyliśmy to w drugiej połowie rozdziału 15. Jezus w pewnym sensie podsumowuje to wszystko tymi słowami w rozdziale 16, wersecie 32. Nadchodzi czas.

Nadszedł fakt, że zostaniecie rozproszeni. Jest to bardzo jasne, gdy mówimy bezpośrednio o tym, co się stanie, gdy Jezus zostanie aresztowany. Zaczniemy o tym czytać w następnym filmie w rozdziale 18.

I tak zostaniecie rozproszeni, każdy do swego domu. Zostawisz mnie w spokoju. Ale nie jestem sam, bo mój ojciec jest ze mną.

Wydaje się, że istnieje tu pewna analogia pomiędzy Jezusem a nimi. Nadchodzi czas, kiedy będą prześladowani. Będą się czuć, jakby byli sami, ale tak nie będzie, ponieważ Jezus będzie z nimi przez ducha.

Podobnie jak sam Jezus nie był sam, gdy uczniowie rozproszyli się i zostawili Go samego, ponieważ Ojciec był z Nim. To wam powiedziałem, abyście pokój we mnie mieli. Co ciekawe, często myślimy o słowie pokój w taki sposób, jakby pokój oznaczał brak jakichkolwiek zawirowań, zmagañ, problemów i trudności.

Wszystko, gdybyśmy tylko mogli mieć pokój, mówimy. Mamy na myśli to, że tylko problemy życiowe znikną. Z pewnością nie to miał na myśli Jezus, gdy mówił o pokoju, ponieważ dalej powiedział, że na świecie będziecie mieli kłopoty.

Zatem rodzaj mowy, którą opisuje Jezus, nie oznacza braku problemów czy trudności, czy też tego, że wszystko idzie gładko. Na świecie będziesz miał kłopoty. Przypomina to więc sposób, w jaki myślimy o pokoju i kłopotach, gdy Jezus zaprzecza sam sobie.

To wam powiedziałem, abyście mieli pokój. Na świecie będziesz miał kłopoty. To prawie tak, jakbyśmy chcieli w tym miejscu postawić „ale”.

Ale nie ma żadnego ale. Ale, co nastąpi później, na świecie będziesz miał kłopoty. Na świecie będziesz miał kłopoty.

Ale odważ się powiedzieć, że możesz mieć pokój pośród swoich kłopotów, jeśli zrozumiesz, że zwyciężyłem świat. Zwyciężyłem świat. To następnie łączy rzeczywistość żałoby i rzeczywistość prześladowań, na którą patrzyliśmy, z rzeczywistością spokoju ducha.

Pośród wszystkich tych prób możesz zachować spokój ducha. Jan 14 mówił już do nas, jak nie pozwalać, aby nasze serca nie były zaniepokojone. Rozdział 14 oraz wersety 1 i 14:17 podobnie mówią, że świat nie może przyjąć ducha prawdy, ponieważ go nie zna i nie widzi.

Ale wy go znacie ze względu na tych, którzy są z wami, a oni będą w was, a Ja wam dam pokój. Werset 27 to właściwie ten werset, którego szukałem, szukając przeprosin. Pokój, żyję z tobą.

Odejdź z tobą. Mój pokój daję ci. Nie daję wam tak, jak daje świat.

Niech nie trwoży się serce wasze i nie lękajcie się. Tak więc, jeśli połączysz napomnienie w 14:1 z 27 i 28 i powiążesz z tym 16:33, możesz zobaczyć, co Jezus mówi im o konieczności posiadania spokojnego serca, serca skupionego na Bogu i nierozdartego tam i z powrotem, w zależności od wzlotów i upadków okoliczności. A tym, co sprawia, że myślę, że coś znaczy, jest rzeczywistość zwycięstwa w nim.

Wierzę, że idea przezwyciężenia świata i rzeczywistość zwycięstwa zawarta w Jana 16:33 jest ważną sprawą, ponieważ jest to temat Janowy, który zobaczymy w innych miejscach ewangelii, w listach, a nawet w apokalipsie. Moglibyśmy poświęcić chwilę na prześledzenie tego motywu. Myślę, że byłoby to dla nas korzystne, gdybyśmy powiedzieli uczniom, bądźcie dobrej myśli, będziecie mieli problemy, ale ja zwyciężyłem świat.

Następnie Jezus zwycięża świat w swojej śmierci, pogrzebie i zmartwychwstaniu, a wyposażając ich w Ducha Świętego w rozdziale 20, wyposaża ich tak, aby byli zdolni dobrze Mu służyć w świecie. I to wszystko, co widzimy na ten temat w ewangelii Jana. Dla tych, którzy czytają ewangelię Jana, a następnie czytają listy Jana, a zwłaszcza 1. Jana, jest całkiem jasne, że istnieje ogromna korelacja koncepcyjna pomiędzy ewangelią a listami.

Zatem patrzymy od Jana i tej wypowiedzi Jezusa: „Zwyciężyłem świat i będziecie mieli we mnie pokój pomimo trudności, jakie napotkacie, w związku ze sposobem, w jaki 1. Jan używa idei zwyciężania. Zatem w pewnym sensie podążamy tutaj za ideą czasownika *nikao* w języku greckim i rzeczownika *nikkei*, co nawiązuje nawet do greckiego boga Nike, bogini Boga zwycięstwa oraz idei pokonania i wygrania bitwy. Kiedy więc spojrzymy na 1 List Jana, a zwłaszcza na rozdział 5, czytamy tam, że wierzący mają zdolność pokonania świata.

Zatem każdy, kto narodził się z Boga, 1 Jana 5:1, przepraszam każdego, kto wierzy, że Jezus jest Chrystusem, narodził się z Boga. Każdy, kto kocha ojca, kocha także swoje dziecko. Po tym poznajemy, że kochamy dzieci Boże, kochając Boga i wykonując Jego przykazania.

W rzeczywistości jest to miłość do Boga, gdy przestrzega Jego przykazań, a Jego przykazania nie są uciążliwe. Każdy narodzony z Boga, tutaj mamy, zwycięża świat i to jest zwycięstwo, które zwycięża świat. Nawet nasza wiara, która zwycięża świat, tylko ta, która wierzy, że Jezus jest Synem Bożym.

W ten sposób pierwszy list Jana opisuje zwycięstwo Jezusa, które, jak mówi, osiągnął, oczekując krzyża. Zwyciężyłem świat i jest napisane, że ten, kto wierzy w Jezusa, także zwyciężył świat. Zatem przez naszą wiarę uczestniczymy w zwycięstwie Chrystusa.

Czasami słyszałem, jak interpretowano to w ten sposób, że istnieją pewni superchrześcijanie, którzy zwyciężyli świat. Oni są zwycięzcami. Mają jakiś szczególny poziom wiary lub szczególny poziom błogosławieństwa od Boga, który odróżnia ich od innych.

Są jak wyższy szczebel chrześcijan. Są, nie wiem, trudno nie myśleć o tym w kategoriach wojskowych. To są siły specjalne.

To są Zielone Berety. Oni są czymkolwiek. Ale wydaje mi się oczywiste, że Jan mówi o tym nie tak, że są pewni szczególni chrześcijanie, którzy to mają.

Ale każdy, kto wierzy w Jezusa, ma udział w Jego zwycięstwie. Zgodnie z pierwszym rozdziałem Jana, rozdziałem 5, werselem 4 i 5. Być może pamiętacie również, że w Apokalipsie w Księdze Objawienia znajduje się również wzmianka o zwyciężaniu. Takie odniesienia możemy znaleźć nawet w rozdziale 5, wersecie 5, co moim zdaniem pomaga nam dokładnie zrozumieć, o co w tym chodzi.

Pamiętacie, że rozdziały 4 i 5 Księgi Objawienia to wizja pochodząca z niebiańskiej sali tronowej. Mamy też różne istoty anielskie i najwyraźniej reprezentujące Kościół. Mamy grupę zwaną 24 starszymi.

Tak więc jeden ze starszych powiedział mi Apokalipsa 5 5, nie płacz. Zobacz linię pokolenia Judy, korzenia Dawida, wiele obrazów Starego Testamentu tutaj zatriumfowało. Oczywiście słowo zatriumfowało tutaj w 5:5, jak powiedział Jezus w Jana 16:33.

Zwyciężyłem świat. Zatem jest w stanie otworzyć zwój i ma on siedem pieczęci. Mając to na uwadze, ponownie potwierdzamy, że Jezus przez swoje odkupieńcze dzieło zwyciężył świat.

Na zakończenie przypominamy sobie prawie wszystkie listy do siedmiu kościołów. Jest obietnica złożona zwycięzcy. Nie będziemy poświęcać czasu na przyglądanie się każdemu z nich.

Ale we wszystkich tych siedmiu literach znajdziemy także odniesienia do zwycięzcy. Zatem wypada nam rozgryźć, przestudiować i zastanowić się nieco nad tym, co oznacza idea, że zwyciężyłem świat. Ale w świetle tego wypada nam także zastanowić się, co Jezus miał na myśli, mówiąc o świecie.

Jeśli więc zwyciężył świat, co to znaczy, że zwyciężyłem świat? Często, gdy myślimy o pojęciu „świat”, o którym myślimy dzisiaj, powiedzielibyśmy „no cóż”, może to Układ Słoneczny, a może to planeta. Albo coś w tym stylu, materiał lub jakiś byt przestrzenny.

Myślę, że w Johnie są miejsca, w których użyty jest świat, i które mogą mieć tego rodzaju konotacje. Ale nie na tym skupia się John, choć zdarza się to od czasu do czasu. U Jana skupiono się znacznie bardziej na tym, że świat jest bytem etycznym.

To pewnego rodzaju byt, system złożony z idei, które mają podtekst etyczny i zazwyczaj mają zły podtekst etyczny. Zatem kiedy Jezus mówi, że zwyciężyłem świat, myślę, że mówi o rzeczach, które zauważylibyśmy w innym miejscu u Jana. Zatem w innym miejscu Ewangelii Jana wiemy, że świat został stworzony przez Boga.

Przyszedł, stworzył świat, w którym był, i świat został stworzony przez Niego. Jednak świat go znał, a nie świat tak naprawdę nie chciał mieć z nim nic wspólnego. A ostatnio, w naszym kontekście, mamy do czynienia z rozdziałem 14 Jana, kiedy Jezus wprowadza ducha prawdy.

W 14,17 mówi, że świat go nie przyjmuje, bo go nie widzi i nie zna. Zatem świat ten jest wrogi duchowi Bożemu, którego posyła Jezus. Spójrzmy nieco głębiej w dyskurs tutaj, do 15 wersetów 18 i 19.

Jeśli świat Cię nienawidzi, pamiętaj, że najpierw mnie znienawidził. Jeśli należysz do świata, on będzie cię kochał jak swój własny. Ale tak się składa, że nie należysz do świata.

Ale wybrałem cię z tego świata. Dlatego świat cię nienawidzi. Jest zatem oczywiste, że w pewnym sensie każdy człowiek, chrześcijanin lub nie, jest częścią świata.

Jednak w pewnym sensie, kiedy ludzie stają się naśladowcami Jezusa, stają się wyznawcami systemu wartości Zbawiciela, który ucieleśnia wartości sprzeczne z wartościami świata. A więc świat was nienawidzi, mówi Jezus, ponieważ pierwszy znienawidził mnie. Oczywiście istnieją inne teksty, które mają podobne konotacje, tutaj, w dyskursie w górnej sali.

Rozdział 16 i werset 20. Rozdział 17, wersety 14 i 25 16 20 mówią, że teraz jest twój czas smutku. Przepraszam, to jest 22 16 20 mówi: Mówię wam, będziecie płakać i będziecie płakać, podczas gdy świat będzie się radował.

Sprawia wrażenie, że taka będzie odpowiedź na nieobecność Jezusa podczas ukrzyżowania. Będziesz się smucić, ale twój smutek zamieni się w radość 16:20. Rozdział 17 werset 14 w środku swojej modlitwy mówi Ojcu, że dałem im, czyli uczniom.

Dałem im Twoje słowo, a świat ich znienawidził, bo nie są ze świata, tak jak ja nie jestem ze świata. Istnieje zatem poczucie, że całkowita przemiana etyczna, jaką przeszliśmy od Jezusa jako jego naśladowców, czyni nas ludźmi, którzy są w

sprzeczności ze światowymi wartościami, światowymi filozofiami, a zatem naszym odmiennym sposobem życia, nie jest przez nich doceniana. 17:25 Sprawiedliwy Ojcie, chociaż świat Cię nie zna.

Znam Cię. Być może znasz także tekst z 1. rozdziału 2. Jana, który mówi o świecie w podobnym języku. Prawdopodobnie powinieneś poświęcić chwilę i przyjrzeć się temu fragmentowi, aby dowiedzieć się o tematycznej jedności listów i ewangelii z 1. Jana. Jana rozdział 2 i werset 15. Nie miłujcie świata ani niczego na świecie.

Jeśli ktoś miłuje świat, nie ma w nim miłości do Ojca, wszystkiego na świecie, pożądliwości ciała, pożądliwości oczu, pycha życia nie pochodzi od Ojca, ale pochodzi ze świata i świata, a jego pragnienia przemijają. odejdzie, lecz kto pełni wolę Bożą, pozostanie na wieki. Zatem to triadyczne wyrażenie o tym, czym jest w świecie pożądliwość ciała, pożądliwość oczu, duma życia, jakkolwiek chcesz to rozbić na status zmysłowości, samą ideę dumy, wszystkie te rzeczy są sprzeczne z wartościami Boga i . Z Listu 1 Jana wynika bardzo jasno, że te rzeczy nie są zgodne z nauką Jezusa z wartościami, które nam przekazał, więc świat jest bytem etycznym, wrogim Bogu i co więcej, a co gorsza jest rządzony przez diabła.

Tak więc Jezus mówi o szatanie jako o księciu lub władcy tego świata w kilku tekstach ewangelii Jana, wracając do rozdziału 12. Mamy tu jednego całkiem niedawno w naszym kontekście w Jana 16, Jana 16 i wersecie 11, księcia tego świata teraz stoi potępiony proleptycznie. Myślę, że Jezus mówi w świetle krzyża. To właśnie stanie się z szatanem i tymi, którzy mu się sprzeciwiają. W środku jego modlitwy, która pojawia się w rozdziale 17 wersecie 15, nie modlę się, abys zabrał ich ze świata, ale abys ich chronił przed złym, co oznacza, że chronisz uczniów Jezusa przed światem, wrogimi wartościami do Boga oznacza ochronę ich przed złym, który w innym miejscu Ewangelii Jana jest opisany jako władca świata. Księga 1 Jana kończy się słowami mniej więcej tak: cały świat leży w niegodziwcu, my jesteśmy od Boga, małe dzieci, ale cały świat podlega władzy panowania niegodziwca.

Zatem tutaj mamy bardzo wyraźnie tę dychotomię, dualizm pomiędzy wartościami etycznymi Jezusa, które są wartościami Ojca, a wartościami etycznymi świata, które są wartościami diabła, dlatego wierzący w Jezusa są tutaj ostrzegani przez Jezusa, że muszą się wystrzegać świata i zdali sobie sprawę, że to nie będzie ich przyjaciel. Zatem kosmos, świat, jest paskudnym miejscem, chociaż został stworzony przez Jezusa, jest mu wrogi, a jego władcą jest arcywróg Boga. Zatem można by się spodziewać, że w tym momencie usłyszycie coś, że jedyne, co Bóg zamierza zrobić, to sądzić świat, ale tak nie jest.

Pomimo całej wrogości i wrogości świata wobec Boga oraz rozpaczliwej niegodziwości jego władcy, Szatana, pomimo tego wszystkiego, być może jedną z największych zdumiewających rzeczy w Biblii jest to, że pomimo tego wszystkiego Bóg kocha świat. Bóg nie porzucił swojego stworzenia, mimo że zwróciło się ono

przeciwko niemu. Bóg posłał swego syna na świat, który stworzył i choć większość z nich go odrzuciła, niektórzy go przyjęli. Tak więc Bóg w dalszym ciągu upoważnia ludzi ze świata, aby stali się Jego dziećmi, jeśli przyjmą Jezusa jako swojego Zbawiciela, a Bóg daje im nowe narodzenie i zdolność do powiedzenia, że są Jego ludem.

Wracamy więc, aby przypomnieć sobie bardzo częste wersety Jana, które są często cytowane w rozdziale 1 wersetu 29 Jana. Jan Chrzciciel powiedział, że oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. Jana 3 16 Bóg tak umiłował świat. W innych tekstach chleb życia podany jest za życie świata w rozdziale 6. Jestem światłością świata. Rozdział 8. werset 12.

Jezus mówi bardzo realistycznie w rozdziale 12 o szatanie ponownie jako władcy świata, w wersetach 46 i 47. Przyszedłem na świat jako światło, aby nikt, kto we mnie wierzy, nie pozostał w ciemności. Nie przyszedłem na świat następny werset, aby świat sądzić, ale aby świat zbawić 12 47.

Zatem, moim zdaniem, Bóg wykonałby ruch całkowicie bezprecedensowy i nieoczekiwany, zamiast rozbijać swoich wrogów na świecie, tych, którzy są Mu przeciwni. Bóg w osobie Jezusa obejmuje świat swoim ciepłym uściskiem i mówi: wróć, wróć do mnie, a ja znów będę twoim ojcem. I widzimy, że dzieje się to tutaj pomimo niechęci świata.

Zakończmy więc tę dyskusję na temat świata, ponownie zauważając, że Jezus zwyciężył go swoim odkupieńczym dziełem na krzyżu. Zniszczył moc złego i dał ludzkości nową szansę na społeczność z Bogiem. W ten sposób mocą zmartwychwstania Jezusa okazał się potężniejszy od władcy świata.

Zatem Jezus zastąpił teraz władcę świata. On jest władcą świata. I kiedy połączysz wszystkie te teksty w jedną całość i spróbujesz sprowadzić to do systemu pojęciowego.

Naprawdę dobrze jest to rozegrane w Apokalipsie, gdzie Jezus jako zwycięzca jest tam opisany jako ród pokolenia Judy, który zwyciężył wroga i zwyciężył zło na świecie. To więc niesamowite, kiedy czytamy o Jezusie w Ewangelii Jana, mówiącym, że zwyciężył świat. Mamy nie tylko ogromną, głęboką koncepcję przewyciężenia, ale także ogromną masę zła w istocie świata, którą Jezus zwyciężył.

Moglibyśmy spędzić resztę czasu, rozmawiając o tym, ale musimy iść dalej. O idei chwały czytamy szczególnie w Ewangelii Jana. A kiedy w 17. rozdziale rozpoczyna się modlitwa Pana za swoich uczniów, ponownie pojawia się temat chwały.

Zatem wypada przyrzeć się pochodzeniu chwały u Jana i sposobowi, w jaki Bóg objawił się swemu ludowi, co moim zdaniem ma związek z tym, co Biblia hebrajska

określa jako chwałę Bożą w sposobie, w jaki działała. Zatem chwałę Bożą widzimy już dawno temu w 33 i 34 rozdziale Księgi Wyjścia. Mojżesz chciał ją lepiej zrozumieć.

Do tego czasu widzieliśmy już chwałę Bożą w Przybytku, który Bóg polecił Mojżeszowi zbudować i który w sposób mobilny manifestował obecność Boga wobec Izraela, gdziekolwiek się udawał. Ale mamy wzmiankę o Mojżeszu, który chciał, jak sądzę, pełniejszego zrozumienia, lepszego zrozumienia tego, kim był Bóg, bardziej intymnej relacji ze wszystkimi atrybutami Boga, a także mógł je zrozumieć. Nie jestem pewien, jak dokładnie definiujemy pojęcie chwały, ale myślę, że z pewnością możemy ją opisać jako objawioną doskonałość Bożej istoty.

Czyli suma wszystkich atrybutów Boga w takim stopniu, w jakim mogą być one postrzegane przez ludzi. Boża doskonałość, niesamowity charakter Boga zostaje objawiony, chociaż jestem pewien, że w przefiltrowany sposób wobec skończonych stworzeń, które Bóg stworzył. To byłaby więc chwała Boża.

Tak więc, moim zdaniem, wychwalanie Boga oznaczałoby po prostu uznanie, rozpoznanie i podziw i uwielbienie Boga o tej doskonałości, takim charakterze i tych nieopisanych atrybutach. Zatem naszymi myślami, słowami i czynami w takim stopniu, w jakim są one wykonywane, myślane i wypowiedane w sposób, który uznaje całą Bożą chwałę i całą Bożą doskonałość w tym sensie, wysławiamy Boga. Kiedy więc dochodzimy do Ewangelii Jana, jednym z jej początkowych nauk, które moim zdaniem jest najważniejsze, jest to, że Jezus jest tym, który objawił chwałę Bożą.

Rozdział 1 i werset 14. Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas i oglądaliśmy jego chwałę. Kilka wersetów dalej, w wersecie 18, Jezus jest opisany jako ten, który jest egzegezą Boga.

Jedyny Bóg. On jest tym, który go objawił. Zatem Jezus jest objawicielem Bożej chwały.

Mamy więc wiele, wiele tekstów u Jana. Nie będziemy poświęcać czasu na przyjrzenie się im wszystkim, gdzie widzimy chwałę Bożą manifestującą się w słowach i czynach Jezusa. Zatem nie możemy naprawdę mówić o chwale Bożej, jeśli nie mówimy bezpośrednio o Panu Jezusie Chrystusie.

Uwielbienie Jezusa po zmartwychwstaniu jest tym, co prowadzi nas do przyjścia Ducha. W roku 739 powiedziano, że Duch nie może przyjść i nie został jeszcze w pełni dany, ponieważ Jezus nie został uwielbiony. Gdy Jezus zostanie uwielbiony i powróci na miejsce chwały, które od wieków piastował u Ojca w niebie, wówczas Duch zostaje posłany na ziemię, aby kontynuować tam, gdzie Jezus przerwał i nadal objawiać chwałę Bożą apostołom.

Tak więc, kiedy zaczniesz studiować i czytać 17 rozdział Ewangelii według Jana, zobaczysz następny fragment, ponieważ modlitwa Jezusa w 17 rozdziale Ewangelii Jana mówi o chwale, jaką miał u Ojca, w sposób, który moim zdaniem jest z pewnością zdumiewający. Tak więc w 17 wersecie 1 Jezus powiedział to, patrząc na Ojca i modląc się: Ojcze, nadeszła godzina, uwielbij swojego Syna, innymi słowy, przynieś zasłużoną chwałę Twojemu Synowi, aby Twój Syn uwielbił Ciebie. Przypomina nam to przedmowę do Nowego Przykazania z 13 rozdziału Jana, około wersetów 31 i 32.

Mówi, że dałeś mu władzę nad wszystkimi ludźmi, aby mógł dać życie wieczne wszystkim, których mu dałeś. A to jest życie wieczne, aby poznali Ciebie, jedynego Boga, i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś. Zwróć więc uwagę, jak Jezus wspomina swoją służbę i opisuje ją w ten sposób: Przyniosłem ci chwałę na ziemi, dokończąc dzieło, które mi zleciłeś.

To tak, jeśli chcesz wiedzieć, jak wygląda służba Jezusa z punktu widzenia Jezusa w myśleniu Janowym, to jest to służba Jezusa w pigułce. Przyniosłem Ci chwałę na ziemi, dokończąc dzieło, które Mi zleciłeś. Tak więc Jezus prosi Ojca w odpowiedzi na sposób, w jaki Jego życie i służba przyniosły chwałę Ojcu, teraz prosi Ojca na zasadzie wzajemności, aby oddał mu chwałę.

Zatem werset 5 mówi: Teraz Ojcze, uwielbij mnie u siebie tą chwałą, którą miałem u ciebie, zanim świat powstał. To najwyraźniej Jezus mówi do Ojca: Zaraz zostanę przywrócony do mojej poprzedniej pozycji, mojej niebiańskiej chwały, doskonałości, którą kiedyś manifestowałem w niebie u Twojego boku, a którą odłożyłem, aby stać się człowiekiem, aby stać się ciałem. Zatem teraz sposób wystawiania Boga przez Jezusa ulegnie zmianie z wielbienia Boga w stanie wcielonym, czyli w stanie, w którym słowo stało się ciałem, na wielbienie Boga i dzielenie się moralną doskonałością i wartością Boga w stanie niebiańskim.

Tak więc, kiedy Jezus mówi tutaj: Chcę z powrotem tej chwały, którą miałem u ciebie, zanim powstał świat, jest to jeden z najwyraźniejszych tekstów, jak sądzę, w Ewangelii Jana, który wyjaśnia nam, jak wyglądała preegzystencja Jezusa. Jednak tak naprawdę nie możemy w pełni zrozumieć chwały Bożej z Ewangelii Jana, jeśli nie wprowadzimy roli pomocnika, ponieważ Jezus mówi, że kiedy On odejdzie, możemy pomyśleć, że chwała Boża odeszła i mamy kolejną sytuację Ichaboda gdzie nie ma już chwały, tak jak nie było chwały, jaką opuściła świątynia Starego Testamentu według Księgi Ezechiela. Ale w rozdziale 16 wersecie 14 powiedziano nam, że jedną z rzeczy, które robi pocieszyciel, pomocnik, orędownik, parakletos, duch, jedną z rzeczy, które robi zgodnie z 16.14, będzie uwielbienie mnie, ponieważ ode mnie otrzyma to, co wam oznajmi.

Jest to więc bardzo interesujące stwierdzenie na temat roli Ducha. Jezus powiedział w innym miejscu, że duch nie będzie mówił od siebie. Duch nie ma zamiaru upodabniać się do przywódcy nowej sekty.

Duch nie konkuruje z Jezusem, aby mieć większy kościół niż Jezus. Raczej Duch nie przychodzi, aby rozpocząć coś nowego, ale aby odnowić uczniów, aby pamiętali o tym, co minęło, co minęło w życiu i służbie Jezusa. Tu jest napisane, że otrzyma ode mnie to, co wam oznajmi.

Zatem jednak chcemy zrozumieć względną wartość i działanie Ducha w kościele i do jakiego stopnia sięgniemy, aby identyfikować się jako charyzmatycy czy niecharyzmatycy, zielonoświątkowcy czy niezielonoświątkowcy, na co wszyscy chcemy się zgodzić, jakkolwiek postrzegamy to sami wykonujący pełnię trynitarnego dzieła Boga pośród nas, oznacza uznanie w tym miejscu, że dziełem Ducha Świętego jest uwielbienie Jezusa, a nie bycie sobą lub nie rozpoczynanie własnego ruchu. Duch Święty jest chrystocentryczny. Duch Święty skupia się na priorytecie uwielbienia, przywiązując wagę do Jezusa i dzieła Jezusa Chrystusa na rzecz Kościoła.

Jeśli więc o to właśnie chodzi w duchu, o co powinniśmy zabiegać my, jako jego ojcowie? Powiedziano nam już w rozdziale 15, w odniesieniu do wydawania owocu dla Boga przez analogię do winorośli i gałęzi, prawdopodobnie w końcowym wersecie tej analogii i nauczaniu Jezusa na ten temat: To jest ku chwale mojego ojca, że przyniesiecie wiele owocu i okażecie bądźcie moimi uczniami. Zatem cała obfitość, która jest nasza w Chrystusie i sposób, w jaki chcemy przynosić Mu owoc, to znaczy, że nie tylko ludzie, na których wywieramy dobry wpływ, ale którzy przez naszą służbę stają się chrześcijanami, ale wszyscy Chrystus... charakteru, który jesteśmy w stanie ukazać w świecie, aby ludzie mogli zobaczyć w nas Chrystusa, cały ten owoc w najszerszym możliwym znaczeniu tego słowa, wszystko to nie jest robione tylko dla nas samych, dla naszej denominacji czy naszej ruch czy cokolwiek innego, wszystko to ostatecznie ma na celu uwielbienie ojca. Tak więc, jak pomocnik przychodzi, aby w dalszym ciągu stawiać na pierwszym miejscu Jezusa i nadal oddawać Mu chwałę oraz uznawać Jego doskonałość, na tym właśnie powinniśmy polegać.

Mamy być ludźmi zgodnymi z duchem, a duch jest zgodny z Jezusem. Jeśli więc duch jest chrystocentryczny, lepiej dostosujmy się do ducha i bądźmy dokładnie tacy sami. Kiedy czytamy modlitwę Jezusa w Ewangelii Jana 17, jest tak wiele rzeczy, o których moglibyśmy porozmawiać w odniesieniu do tej modlitwy.

Myślę, że jednym ze sposobów zrozumienia tego jest po prostu przyjrzenie się sposobowi, w jaki świat jest opisany i związkowi uczniów ze światem opisanym w tym rozdziale. Jedną z rzeczy, od których moglibyśmy zacząć, jest zauważenie, że w 17.6 Jezus odpowiada i mówi: „Przepraszam, jestem w złym rozdziale”. Jezus mówi w 17,6: Objawiłem Cię, to znaczy objawiłem Cię, Ojczy, tym, których Mi dałeś ze świata.

Były Twoje i dałeś mi je. Oni byli posłuszni Twojemu słowu. Jakkolwiek rozumiesz tę ideę Ojca dającego wierzących Jezusowi ze świata, przypuszczam, że z teologicznego punktu widzenia terminem, jaki mielibyśmy na to, byłaby doktryna wybrania.

Jednakże rozumiecie to, musielibyście to rozumieć jako sposób, w jaki uczniowie mają tożsamość jako naśladowcy Jezusa. To nie jest tylko nasz pomysł, że chcemy go naśladować. Z pewnością tak, ale był to Boży pomysł na długo przed naszym.

Zatem Jezus mówi, że jeśli jesteśmy naśladowcami Jezusa, to jesteśmy ludźmi, których Bóg dał Jezusowi ze świata. Zatem odnajdujemy naszą tożsamość, odnajdujemy naszą misję i odnajdujemy nasze wartości nie czytając już gazety, ale czytając Pismo Święte. Nie zdobywamy naszego światopoglądu rozglądając się wokół siebie i znajdując to, co sprawdza się w świecie.

Zdobywamy to, nasze najbardziej podstawowe wartości i rzeczy, które cenimy, rzeczy, do których dążymy, zdobywamy to z objawionej perspektywy Boga. Mówiąc zatem w kategoriach teologicznych, nasze wartości nie pochodzą ze świata w sensie immanentnym, IMMANENTNYM, ale nasze wartości są transcendentne. Pochodzą one z objawienia Bożego w Piśmie Świętym.

Bóg wybrał nas ze świata. 17:9, kolejna podobna uwaga Jezusa. Modlę się za nich. Nie proszę za światem, ale za tymi, których Mi dałeś, bo oni są Twoi.

Teraz już wiemy, że Bóg kocha świat. Kocha całą tę planetę pełną ludzi, z których wielu nie spełnia Jego woli i nie podąża za Nim zbyt blisko. A wiemy, że mimo to Bóg umiłował świat i posłał swego Syna, aby w Niego uwierzył.

Kiedy jednak czytamy tekst taki jak 17:9, zauważamy, że Bóg ma szczególną więź z wierzącymi. A Jezus mówi, że wstawiam się za nimi. Modlę się za nich.

Nie modlę się za świat w tym szczególnym sensie. Zatem Bóg przywiązuje szczególną wagę do swoich naśladowców i Jezus wstawia się szczególnie za nimi. Zatem nie tylko jesteśmy wybrani ze świata, jak czytaliśmy, ale werset 11 mówi, że wierzący w Jezusa nadal są na świecie.

Ja już nie pozostanę na świecie, ale oni nadal są na świecie. Słyszałem, jak mówiono, że niektórzy ludzie mają tak niebiańskie nastawienie, że nie są dobrzy na ziemi. Być może tacy ludzie zauważyli, że Biblia mówi, że Bóg wybrał wierzących ze świata.

Być może jednak nie przeczytali, że muszą jeszcze pozostać na świecie. Zatem w tych przyimkach jest pewien paradoks. Istnieje poczucie, że wierzący nie są poza światem.

Oni nie są ze świata. Nie odnajdują swojego ostatecznego systemu wartości tożsamości i celów życiowych w wartościach świata. A jednak są na świecie.

Jesteśmy więc na świecie, ale nie jesteśmy ze świata. Kontynuujemy więc i zauważamy kilka innych interesujących stwierdzeń. 17,14 Dałem im Twoje słowo i świat ich znienawidził, bo nie są ze świata bardziej niż Ja ze świata.

Zatem nieziemstwo Jezusa pod względem wartości, jego misji i celów, jakie miał, aby zadowolić jedynie Ojca, mamy teraz podzielać. Nie czerpiemy największej radości z dopasowywania się do światowych wartości. Największą radość sprawia nam prowadzenie życia, które podoba się Bogu i Jego Synowi, Jezusowi Chrystusowi, nawet jeśli wiąże się to z prześladowaniami.

17:16, ponownie powtarza się, że wierzący w Jezusa nie są ze świata, tak jak on nie jest z niego. Zaraz jednak rozdział 17, werset 18 mówi, że jak mnie posłaliście na świat, tak i ja ich posyłam na świat. Tak więc, jeśli spróbujesz zrównoważyć wszystkie te przyimki, wierzący nie są ze świata, ale zostali wybrani ze świata, a mimo to są na świecie i zostali na świat posłani.

W pewnym sensie chrześcijanie powinni być światowi, nie sądzisz? Bo jeśli nie potrafimy nawiązać kontaktu z ludźmi, którzy są na świecie, to nie rozumiemy, skąd przychodzą i nie możemy rozmawiać z nimi w ich własnym języku, tak jak Jezus z pewnością mówił do swoich współczesnych w ich własnym języku. Jeśli nie będziemy w stanie tego zrobić, będziemy tą osobą, która ma tak niebiańskie nastawienie, że nie jest dobra na ziemi. Myślę, że pytanie brzmi, czy największym niebezpieczeństwem stojącym przed kościołem jest to, czy drugie.

Czy jesteśmy tak niebiańscy, że nie jesteśmy dobrzy na ziemi, czy też jesteśmy tak ziemscy, że nie jesteśmy dobrzy w niebie? Kiedy więc pomyślimy o tym, że nie odnajdujemy już naszej ostatecznej tożsamości na tym świecie, odnajdujemy ją w Bogu, tak jak On objawił się w Chrystusie, jednocześnie zdajemy sobie sprawę, że Bożą wolą nie jest nas wyprowadzić świata lub abyśmy jako cały Kościół prowadzili przynajmniej monastyczny styl życia, w całkowitym oddzieleniu od świata. Ponieważ jeśli nie zaangażujemy się w kontakt ze światem, nigdy nie zdołamy nic dobrego jako wysłannicy Jezusa na świat. Myślę więc, że wszystkie te przyimki są dość niesamowite i zastanowienie się nad ich implikacjami da nam wiele do myślenia i będzie cenne dla zrozumienia, co powinniśmy robić, żyjąc na świecie.

Kiedy zakończymy dyskusję na temat świata, zauważcie, że kiedy być może zrozumiemy wszystkie te przyimki i zrozumiemy, jak to działa, że nie jesteśmy ze świata, mimo że zostaliśmy do niego wysłani, nasza jedność, 1721, będzie czynnikiem doprowadzenia ludzi do wiary. Jezus mówi, że się modlę, aby wszyscy stanowili jedno w roku 1721. Tak samo, Ojcze, tak jak Ty jesteś we mnie, a Ja jestem w Tobie, niech i oni będą w nas, aby świat uwierzył, że Ty Mnie posłałeś.

Bóg nadal interesuje się tym światem, choć przyznaje, że jest mu wrogi. W rzeczywistości Bóg chce, aby jego naśladowcy byli tak zjednoczeni z Chrystusem i między sobą, aby świat zobaczył, że różnią się od świata, i pociągnął świat do wiary. Gdy modlitwa dobiega końca w 17:25, Jezus modli się o nią jeszcze raz.

Sprawiedliwy Ojczy, choć świat Cię nie zna, ja Cię znam i oni wiedzą, że Ty Mnie posłałeś. Dałem im Cię poznać i nadal będę Cię objawiał, ani aby miłość, którą darzysz mnie, była w nich i abym Ja sam mógł być w nich. To ostatnie słowa Jezusa o swoich uczniach w Ewangelii Jana, a w literaturze narracyjnej obowiązuje zasada akcentu końcowego, mówiąca o tym, co kończy się różnymi fragmentami literatury.

Uważam zatem, że rozsądnie byłoby podkreślić i zwrócić uwagę na to, co się tutaj mówi. Jezus podsumowuje swoją posługę słowami: dałem im cię poznać. Mówi, że nadal będę cię informować.

To, jak sądzę, musi zakładać ciągłe działanie Jezusa poprzez Ducha Świętego w życiu wierzących w Kościele. Kontynuowanie czynienia Jezusa, dalsze objawianie Ojca uczniom, dokonuje się po to, aby miłość, którą Bóg darzy Jezusa, jak mówi tekst, miłość, którą Ty masz do mnie, była w nich i abym ja sam mógł być w nich. Ponownie, jak sądzę, cały ten język zakłada ciągłe działanie Ducha Świętego w życiu wierzącego jako ciągłą obecność Jezusa pośród Kościoła.

Tak więc, biorąc pod uwagę nasz ostatni komentarz na temat przemówienia Jezusa w górnej sali, myślę, że moglibyśmy pomyśleć o tym wszystkim z perspektywy misyjnej. Wydaje mi się zatem, że gdy weźmiemy pod uwagę to, co Jezus uczynił dla uczniów i co powiedział uczniom w Jana 13-17, stanowi to coś, co można nazwać ostateczną apologetyką. Mam przez to na myśli to, że różne kościoły są na świecie znane z różnych cech charakterystycznych, a wiele z nich jest bardzo dobrych.

Wiadomo, że niektóre kościoły są bardzo zaniepokojone ortodoksją doktrynalną i poprawnym rozumieniem Boga i poprawnym rozumieniem Pisma Świętego. Z pewnością jest to kluczowy aspekt Kościoła. Jeśli Kościół przekazuje światu niepewne przesłanie, jeśli jego przesłanie nie jest jasne i poprawne w świetle Pisma Świętego, ma ono dla świata niewielką lub żadną wartość.

Niektóre kościoły są znane jako miejsca, w których dary duchowe są bardzo wyraźnie wykorzystywane. Co o tym sądzisz, jeśli chodzi o pozornie skromniejsze dary służby czy bardziej spektakularne rodzaje darów charyzmatycznych? Tutaj specjalnie tego nie rozróżniam. Niektóre kościoły to kościoły, w których Duch Święty jest wyraźnie obecny, jednak trzeba to zdefiniować i to też jest dobre.

Wiadomo, że niektóre kościoły to kościoły, których członkowie, ludzie, którzy do nich chodzą, są dobrze traktowani i stanowią rodzinę. To kościół, do którego możesz pójść i naprawdę się zbudować, a twoje potrzeby mogą zostać zaspokojone, a oni tam się o

ciebie troszczą i wiesz, że kiedy tam pójdziesz, będziesz kochany. To oczywiście bardzo ważna rzecz.

Inne kościoły są znane ze swojego docierania do społeczności, co jest oczywiście konieczne. Jeśli nie dotrzemy do ludzi w potrzebie, skąd będą wiedzieć cokolwiek o tym, co Jezus dla nas zrobił? Zatem wszystkie te rzeczy są dobre, wszystkie właściwe i wszystkie konieczne, ale żadna z tych rzeczy nie jest czymś, co Jezus bezpośrednio podkreślił tutaj w tym przemówieniu. Żegnając się ze swoim ludem, Jezus w pierwszej kolejności skupił się na kwestii miłości.

Kochajcie się wzajemnie, tak jak Ja was umiłowałem poprzez wasze wzajemne relacje miłosne, poprzez wzajemną naturę miłości w Kościele. Po tym wszyscy poznają, że jesteście moimi uczniami. Jest to więc wezwanie Jezusa skierowane do uczniów.

To w zasadzie pierwsza rzecz, jaką im powiedział, gdy Judasz opuścił grupę, a teraz zwraca się do 11, a nie 12. Zatem pierwszą rzeczą, jaką mówi do uczniów, którzy będą teraz smucić się z powodu jego Właśnie im powiedziałem, że wychodzę, a ty nie możesz przyjść. Jaka mogłaby być pierwsza rzecz, którą im powie, a która najbardziej zaspokoi ich potrzeby? Pierwszą rzeczą, jaką Jezus im mówi o tym, jak mają się zachowywać podczas Jego nieobecności, jest wzajemna miłość.

To oczywiście będzie miało konsekwencje wewnętrzne. Ostatnią rzeczą, jaką chciałbyś zobaczyć, gdy Jezus odejdzie, jest to, aby Kościół nie dbał o siebie nawzajem i podzielił się na różne sekciarskie partie, a nawet jednostki, które walczą między sobą. To oczywiście nie byłoby dobre, ale nie o to chodzi w jego słowach.

On nie mówi, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem, abyście się nie rozpadli. Mówi, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem, abyście mieli znaczący kontakt ze światem. Po tym wszyscy poznają, że jesteście moimi uczniami.

Następnie, po głównej części przemówienia, która podkreśla przyjście Pocieszyciela, Wspomożyciela, Parakleta i Ducha Świętego, aby wyposażyć uczniów i utrzymać przy nich obecność Jezusa oraz umożliwić im trzymanie się Jezusa i wytrwajcie w nim i wydajcie wiele owocu, bo bez niego nic nie możecie uczynić, na samym końcu przemówienia, w którym Jezus modli się za uczniów, nie napominając ich jak w Jana 13, ale modląc się za nich w Ewangelii Jana 17, ostatecznym celem jego modlitwy do Ojca jest to, że chce, aby uczniowie stanowili jedno, tak jak my jesteśmy jedno. Uważam to za niesamowite. To zdumiewające, że Jezus powiedział, że powinniśmy miłować się wzajemnie tak, jak On nas umiłował, zwłaszcza gdy wiemy, że tak, jak On nas umiłował, jeśli trochę będziemy to kontynuować w Janie, jest to sposób, w jaki umiłował go Ojciec.

Zatem rezultatem początkowej adhortacji jest to, że rodzaj miłości, jaką chrześcijanie dają i przyjmują względem siebie, jest tym samym rodzajem miłości, jaki mają względem siebie Ojciec i Syn. Tak więc na koniec, kiedy się modli, Jezus modli się, aby Jego ludzie stanowili jedno i nie mówi, że mogą stanowić jedno, jak powiedzmy, klub samochodów zabytkowych może być jednym, ponieważ wszyscy są zainteresowani Fordem Modelem T lub czymś podobnym ta natura. Nie żeby było w tym coś złego, ale to, co mówi Jezus, jest o wiele bardziej zdumiewające i głębsze, nie sądzisz? Aby byli jedno, jak my jesteśmy jedno, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś.

Jedność, którą mamy ponownie pokazać światu, nie jest rodzajem jedności, która jest zorientowana tylko na jedną konkretną przyczynę. Mamy mnóstwo partii politycznych i klubów oraz różnego rodzaju grup poparcia, które całkiem nieźle radzą sobie ze wspólnym wspieraniem jednej konkretnej sprawy. Ale jedność, o której mówi tutaj Jezus, a która doprowadzi świat do wiary, jest rodzajem wspólnego życia, jedności i jedności, którą podziela On i Ojciec.

Powtórzę: czy nie sądzicie, że to zdumiewające, że tak jak mamy kochać siebie nawzajem tym samym rodzajem miłości, jaką miłuje się Trójca, mamy także stanowić jedno, tak jak Trójca jest jedno? Uważam to za po prostu zdumiewające, że Jezus powiedział nam te rzeczy w rozdziale 13 i modlił się za nas w ten sposób w rozdziale 17. Wydaje mi się, że nie słyszałem zbyt wiele o tym w teologii reformowanej, szczególnie w teologii reformowanej z punktu widzenia rozróżnienia stwórcy-stworzenie.

To, że nasza wzajemna miłość i nasza wzajemna jedność będą wzorowane na relacjach międzytrynitarnych, brzmi niemal jak herezja. Istnieje jednak nauka, którą słyszałem na temat relacyjnej strony Trójcy, Trójcy społecznej, sposobu, w jaki Trójca dokonuje naszego odkupienia. Termin, który słyszałem, nazywa się perichorezą, co oznacza, że to, co robi jedna Osoba Trójcy, jest wspólne dla pozostałych Osób Trójcy, że istnieje tam wewnętrzna jedność i nie działają one w odróżnieniu od siebie.

Myślę, że można to ująć dosadnie tak, że nie wierzymy w trzech bogów, czyli w triteizm, wierzymy w trójjedynego boga składającego się z trzech osób, które dotyczą jednej rzeczy. Uderzającą rzeczą w odniesieniu do Jana 13 do 17 byłoby to, że podpórki do tego dyskursu zasadniczo mówią nam, jako wierzącym, że nasze wzajemne zaangażowanie, nasza jedność między sobą i troska o wzajemne dobro powinny być wzorowane na boski związek robienia tych właśnie rzeczy. I moglibyśmy powiedzieć: cóż, to niemożliwe, jesteśmy zwykłymi stworzeniami, upadliśmy, jesteśmy tym, jesteśmy tamtym, nie jesteśmy Bogiem.

Oczywiście, że tak jest. Ale Bóg przez Jezusa, przez swojego wybranego umiłowanego apostoła, umiłowanego ucznia, Jan dokonał teraz tej analogii i mówi nam, że powinniśmy poważnie podejść do modelowania naszych relacji na wzór trójjedynego

boskości. Powodem, dla którego Bóg może tego od nas wymagać i tego od nas oczekiwać, jest to, że na początku Bóg stworzył nas na swój obraz.

Zatem nie jest przesadą, jeśli Bóg prosi swoich skończonych nosicieli obrazów, aby żyli w sposób odzwierciedlający nieskończonego stwórcę, który stworzył te obrazy. Kiedy więc pomyślisz o tym, jak odnosisz się do swoich przyjaciół w Chrystusie, braci i sióstr w Chrystusie w różnych związkach, ludzi, z którymi chodzisz do kościoła, ludzi z twojej małej grupy, ludzi z twojego studium Biblii, twoich sąsiadów, kimkolwiek, kto znajcie Pana, pomyślcie tylko o tym, abyśmy mogli w pełni docenić to, co Jan mówi nam tutaj, w sali na górze, w przemówieniu pożegnalnym, abyśmy w pełni byli ludem Bożym żyjąc na tym świecie, abyśmy byli ludźmi, którzy ludzi, że inni ludzie, którzy nie znają Chrystusa, zauważają i doceniają i myślą, że ci ludzie muszą coś robić, może powinienem się temu przyjrzeć. Aby tak się stało, musimy być ludźmi, którzy kochają się wzajemnie tak, jak Chrystus nas umiłował, czyli tak, jak kochał go Bóg Ojciec, oraz ludźmi, którzy wykazują tę samą głęboką, wewnętrzną jedność, jaką przejawiają Ojciec i Syn.

Jest dla mnie oczywiste, że biorąc pod uwagę kontekst Jana 13 do 17, jedynym sposobem, abyśmy kiedykolwiek mogli zbliżyć się na 160 km do bycia tego rodzaju ludźmi, jest pozwolenie na ciągłą obecność Jezusa przez Ducha Świętego, aby rządziła w naszym życiu i doprowadzić nas do pełniejszego przebywania w winorośli.

To jest dr David Turner i jego nauczanie na temat Ewangelii Jana. To jest sesja 18, Przemówienie pożegnalne, Nauczanie o smutku i Modlitwa końcowa. Jana 16:16-17:26.